

Gazprom „zemści się” na Polsce za Nord Stream 2?

30 stycznia 2019

Gazprom może odpłacić Polsce za utrudnianie realizacji projektu Nord Stream 2 tą samą monetą. Już niedługo Warszawa będzie musiała dogadać się z rosyjskim koncernem ws. budowy własnego gazociągu Baltic Pipe, który ma zastąpić rosyjski gaz norweskim.

Czy Gazprom powinien postępować tak samo, jak jego najbardziej zaciekły krytyk w UE i blokować realizację polskiego projektu?

W wodach Bałtyku gazociąg Baltic Pipe skrzyżuje się z rosyjskim Nord Stream 2, sprawiając, że Warszawa będzie w pewny, stopniu zależna od Gazpromu.

Zgodnie z rosyjskim prawem budowlanym, miejsca, gdzie rury będą się przecinać, są objęte szczególnymi wymogami technicznymi. Podczas wyboru trasy morskiego odcinka, należy uwzględnić wybudowane wcześniej rurociągi i komunikacje. Na przykład odległość między rurami powinna wynosić co najmniej 3,5 m, a przecięcie odbywać się pod kątem nie mniejszym niż 60 stopni.

Jest to konieczne do prowadzenia prac remontowych podczas eksploatacji rur. W związku z tym Polacy będą musieli „dogadać się” z Gazpromem na dnie morza.

Przeciwko „Nord Stream 2” występowało wielu polityków z różnych państw, poczynawszy od Ukrainy i skończywszy na USA. Jednak tylko Polska przeszła od słów do czynów i realnie zaszkodziła projektowi. W 2016 roku polski urząd antymonopolowy zablokował powołanie konsorcjum Gazpromu i jego europejskich partnerów (firm Engie, Uniper, OMV, Shell, Wintershall), niezbędnego do finansowania przedsięwzięcia.

Odpowiednie wnioski zostały wysłane do dwóch regulatorów – niemieckiego i polskiego. Niemiecki resort wydał pozwolenie, podczas gdy Polacy przeciągali decyzję i ostatecznie odrzucili prośbę. Przy czym ich argument można ocenić jako wyssany z palca – jak stwierdzono, realizacja Nord Stream 2 może rzekomo doprowadzić do ograniczenia konkurencji na polskim rynku z powodu umocnienia pozycji Gazpromu, chociaż Nord Stream 2 nie ma nic wspólnego z Polską.

„W tej sprawie można będzie przekazać Polsce „gorące pozdrowienia”. Przecież ani powołanie konsorcjum, ani sam gazociąg nie wpływały na konkurencję w kraju, tym niemniej Polacy zablokowali utworzenie spółki joint venture, próbując utrudnić udział europejskich firm w projekcie Nord Stream 2. Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że zrobili to celowo, w ramach wojny przeciwko Gazpromowi, żeby rzucać kłody pod nogi projektowi” – powiedział wiodący ekspert Funduszu Narodowego Bezpieczeństwa Energetycznego, wykładowca Uniwersytetu Finansowego Igor Juskow.

„Gazprom również może powiedzieć, że polski gazociąg pogorszy sytuację na europejskim rynku gazu, stwarzając niekorzystną konkurencję. Można wymyślić wiele powodów” – podkreślił. Ostatecznie Gazprom może po prostu przeciągać w czasie wydanie niezbędnego papierka, grając Polakom na nerwach, hamując budowę Baltic Pipe i sprawiając, że będą ponosić koszty, związane z przestojem projektu.

Autorstwo: Wzgliad

Źródło: pl.SputnikNews.com